

OD POMYSŁU DO

Wicemarszałek
województwa pomorskiego
WIESŁAW BYCZKOWSKI
i geodeta województwa
KRYSTIAN KACZMAREK
mówią o projekcie norweskim



Wiesław Byczkowski



Krystian Kaczmarek

FOT.: POMORSKI URZĄD MARSZAŁKOWSKI

KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA: W różnych miejscach Polski inicjatorami organizowania internetowego dostępu do danych geodezyjnych są zwykle firmy komercyjne. W Pomorskiem to administracja jest siłą napędową. Jak do tego doszło?

WIESŁAW BYCZKOWSKI: Od początku kadencji dyskutowaliśmy, że dużo jest tych komercyjnych, bardzo zdeintegrowanych przedsięwzięć informatyzacyjnych, natomiast brakuje w administracji publicznej, w szczególności geodezyjnej, zintegrowanego systemu. Systemu, który jednocześnie stanowiłby podstawę do określenia ogólnokrajowego standardu w zakresie informatyzacji, a także organizacji, przetwarzania i udostępniania danych przez internet. A w dobie e-społeczeństwa jest to nie tylko wymóg cywilizacyjny, ale też czynnik sprzyjający uproszczeniu wielu procedur, ochronie środowiska itd. I tak, od pomysłu do przemysłu, zaczęliśmy szukać możliwości dofinansowania z mechanizmów norweskich. Pojechaliśmy razem z panem Krystianem Kaczmarem do Norwegii, przekonaliśmy tamtejszego głównego geodetę do współpracy w opracowaniu tego standardu i realizacji tak potrzebnego dla nas projektu. Taki był początek, przy czym droga do projektu była bardzo trudna. Dwa lata aplikowaliśmy i z różnych powodów nie mogliśmy wystartować. Brakowało pieniędzy, główny geodeta kraju nie mógł nas wesprzeć finansowo, były też różnice w podejściu do projektu ze strony geodetów powiatowych. Zanim te wszystkie żywioły udało się pogodzić, trochę czasu musiało upłynąć.

Nie mogliście spokojnie poczekać, aż inni wypracują standardy, i dopiero wtedy zaaplikować je u siebie?

WB: Jak najszybciej chcieliśmy zaprowadzić u siebie porządek, a mając takiego wspaniałego współpracownika jak pan Krystian Kaczmarek, nie mogłem siedzieć z założonymi rękami i czekać na standardy. Przede wszystkim jednak wyszliśmy z założenia, że jest to jeden z najlepszych okresów, także dla polskiej geodezji, kiedy możemy posiłkować się nie tylko środkami rodzimymi, ale i funduszami europejskimi. Grzechem byłoby w tym momencie nie przyspieszyć. Skoro był pomysł, były możliwości i chęci, a rząd województwa pomorskiego widział w tym interesujące rozwiązanie z zakresu geodezji, nie było powodu, żeby projekt odkładać. Cała cywilizacja materialna zaczyna się od porządnej informacji o terenie, a za tym idzie łatwiejsze planowanie przestrzenne, ochrona środowiska, inwestowanie. Podkreślam, że nie liczymy na profity w sensie finansowym, tylko na polepszenie jakości, przyspieszenie całego procesu inwestycyjnego, w tym obróbki danych, a więc w sumie – na sprawniejszą administrację.

KRYSTIAN KACZMAREK: Dodam jeszcze, że GUGiK tworzy właśnie kilkanaście aktów wykonawczych do Prawa geodezyjnego i kartograficznego (PgiK), w tym rozporządzenie dotyczące państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego, i nasz projekt może się bardzo przydać. To jest ćwiczenie na żywym organizmie. Dzięki temu rozporządzenie nie będzie tylko teoretyczne, ale oparte na doświadczeniu, które zostanie u nas wypracowane.

Czujecie, że robicie coś bardzo ważnego i że wytyczacie kierunki dla całego kraju?

WB: Mamy takie poczucie.

KK: Jeżeli chodzi o samą informatyzację, to podobne prace już się w kraju toczą,

tylko że województwa, a nawet pojedyncze powiaty robią to na różne sposoby. Rzecz w tym, żeby wspólnie z GUGiK wypracować, a później konsekwentnie stosować krajowe standardy zgodne z dyrektywą INSPIRE. W tej chwili tej zgodności nie ma, bo systemów do prowadzenia zasobu jest w Polsce wiele, lepszych i gorszych. Podstawowym założeniem, jakie przyjęliśmy, jest otwartość systemu. Nie może być tak, jak to się teraz zdarza w przypadku oprogramowania komercyjnego, że są to systemy zamknięte, częściowo niedostępne nawet dla geodetów w powiecie.

Chodzi o to, żeby administracja w pełni panowała nad danymi?

KK: Tak, właśnie o to nam chodzi i tak samo widzi to GUGiK.

Panie marszałku, czy miał pan chwile wątpliwości, kiedy projekt przeżywał największe trudności, kiedy nie udawało się rozstrzygnąć przetargów?

WB: Nawet jeśli miałem jakieś wątpliwości, to raczej związane z tym, że przez próbę budowania tego standardu w geodezji publicznej możemy naruszać pewne strefy wpływów i może się to spotykać z mało entuzjastycznym przyjęciem ze strony części geodezji komercyjnej. I rzeczywiście część naszych trudności z tego wynikała. Nie warto dzisiaj wymieniać poszczególnych podmiotów, które się do tych problemów przyczyniły. Najważniejsze, że dobro publiczne zwyciężyło i udało się przekonać wszystkich geodetów powiatowych do sensowności przyjętych przez nas założeń projektowych i do ich wspólnego wdrażania.

Dzisiejsza konferencja pokazuje, że firmy, które ostatecznie realizują projekt, traktują to bardzo poważnie.

WB: Zgadza się, wykonawcy prac podszli do nich z całą powagą, zarówno

PRZEMYSŁU

jeśli chodzi o dostawę sprzętu i oprogramowania, jak i o przetwarzanie danych. Już blisko 30% z ponad miliona dwustu tysięcy dokumentów i prawie 6 tysięcy map zostało przetworzone.

KK: Dane z poszczególnych obszarów są opracowywane kompleksowo. Wszystkie dokumenty są skanowane, przetwarzane i umieszczane w bazach danych. Będą one tworzyły zasób użytkowy dla geodetów. Naszym zadaniem jest również archiwizacja PZGiK, dlatego część bazową i część użytkową zasobu na pewno musimy zeskanować w całości. Nie dotyczy to zasobu przejściowego, który po kilku latach ulega zniszczeniu. Podstawowe części operatu muszą być jednak zabezpieczone i zarchiwizowane jako kopie zapasowe na wypadek jakiegokolwiek kataklizmu w ośrodku dokumentacji, np. powodzi czy pożaru. Dzisiaj operaty często są przechowywane tylko w jednym papierowym egzemplarzu. Backup będzie prowadzony na serwerze w Urzędzie Marszałkowskim. My oczywiście do tych danych nie będziemy mieli dostępu, bo to jest własność powiatu, ale jeśli nastąpi jakaś katastrofa, będziemy mogli je w powiecie odtworzyć.

Istotą tego projektu nie jest jednak samo zgromadzenie danych, tylko ich udostępnianie. Jak to będzie wyglądało? Płatnie, bezpłatnie? Czy zwykli obywatele również zyskają dostęp do części danych?

WB: Udostępnianie będzie zgodne z *Pgik*, czyli na razie głównie płatnie. W ustawie jest zamknięta lista podmiotów, którym dane można udostępnić bezpłatnie.

KK: Mamy ceny urzędowe na materiały geodezyjne i musimy pobierać opłaty. Niektóre informacje w naszej bazie będą nieodpłatne, ale tylko te służące do prezentacji lub do stworzenia klientowi większych możliwości wyboru materiałów. To, co będzie prezentowane nieodpłatnie, zostanie odpowiednio zabezpieczone przed nieuprawnionym dostępem.

Jakie inne projekty unijne realizujecie na terenie województwa pomorskiego?

WB: Jest ich bardzo wiele. Przede wszystkim kolej metropolitalna (inwestycja o prawie miliardowej wartości), która docelowo ma połączyć lotnisko Wałęsy w Gdańsku z gdyńskim lotniskiem na Ba-

bich Dołach. Następnie modernizacja korytarzy kolejowych, helskiego i kartuskiego, po 200 mln złotych każdy. Kolejnym jest realizacja trzeciego etapu rozbudowy parku naukowo-technologicznego w Gdyni (90 mln złotych) i proekologiczny projekt dotyczący modernizacji trakcji trolejbusowej w Gdyni oraz zakupu nowych pojazdów (60 mln zł). Wreszcie wielka obwodnica Pelplina to także kilkadziesiąt milionów złotych.

Na tym tle projekt geodezyjny prezentuje się dosyć skromnie.

WB: Jeśli chodzi o wolumen, rzeczywiście jest drobny. Jeśli jednak patrzymy na projekty geodezyjne w innych województwach, to chyba – oprócz mazowieckiego – więcej takich nie ma.

Ale wy szybciej skończycie, choć zaczęliście dużo później!

KK: Bo my nie mamy wyjścia! (*śmiech*) Musimy się bardzo spieszyć, dlatego firma BMT wykonująca przetwarzanie danych pracuje często na trzy zmiany.

WB: Mam dobrze z panem Kaczmarem, bo ja mogę być tym dobrym, a on jest tym złym, który zmusza ludzi do pracy na trzy zmiany.

A tak na poważnie, panie marszałku, jak się panu współpracuje z geodetami?

WB: Jakbym powiedział, że zakochałem się w geodezji, toby brzmiało egzaltowanie, spróbuję przekazać to inaczej. To, że dałem się od razu namówić na ten projekt, to jest jeden fakt. Drugi to taki, że usilnie starałem się, by po „chwilowej” reorganizacji w Urzędzie Marszałkowskim, która trwała 4 lata, przywrócić do istnienia Departament Geodezji. I wreszcie udało się. To dowodzi, że geodezja jest mi droga i uważam ją za ważną.

KK: Chciałbym dodać, że gdy tylko trzeba było interweniować na wyższym szczeblu, to zawsze mogłem liczyć na pana marszałka.

WB: Był taki okres, że interweniować musieliśmy nawet dwa razy dziennie (*śmiech*). Gdybyśmy nie byli zdeterminowani, to dawno byśmy z tego projektu zrezygnowali. Ale jestem prawnikiem, zajmuję się prawem gospodarczym i wiem, co znaczy dobra informacja o terenie i dla inwestora, i dla użytkownika.

Rozmawiała KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA

PRACUJĄ NA TRZY ZMIANY NAD PRZETWARZANIEM ZASOBU

W ramach tzw. projektu pomorskiego do końca III kwartału br. przetworzono już ponad 369 tys. dokumentów oraz 4 tys. map, a także dostarczono sprzęt komputerowy; trwają prace nad dostawą i wdrożeniem oprogramowania w 17 ODGiK-ach – tak podsumowano postępy projektu na seminarium, które odbyło się 18 października w Przejazdowie k. Gdańska. Zasadniczym celem jest informatyzacja państwowego zasobu oraz stworzenie mechanizmów do zarządzania nim i udostępniania przez internet. Realizacja projektu zaczęła się w marcu 2009 r., a zakończy – 30 kwietnia 2011 r. Całkowity koszt wyniesie ponad 7,6 mln złotych, z czego 81% stanowi dotacja (wsparcie udzielone przez Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego). Projektem zarządza konsorcjum OPGK Gdańsk, OPGK Elbląg i gdański oddział TNOiK. Przetwarzanie dokumentacji wykonuje spółka BMT ARGOS z Gdańska, a dostawy sprzętu, oprogramowania i szkoleń realizuje wspólnie z Geofoto Scandinavia z Norwegii.

Jak podkreślił wicemarszałek województwa pomorskiego Wiesław Byczkowski, początkowe trudności z wyłonieniem wykonawców zostały pokonane, choć czas realizacji projektu uległ przez to skróceniu. Wykonawcy zdolali dostarczyć już cały sprzęt, pierwszą wersję oprogramowania oraz przetworzyć 1/3 dokumentacji (praca prowadzona jest na trzy zmiany). W każdym ODGiK-u będzie funkcjonowała relacyjna baza danych, znajdzie się repozytorium dokumentów, powstanie portal internetowy do udostępniania i pobierania danych oraz do elektronicznego zgłaszania robót geodezyjnych. Od listopada do marca prowadzone będą natomiast szkolenia użytkowników systemu, które obejmą nie tylko pracowników administracji, ale również firm geodezyjnych.

W seminarium podsumującym kolejny etap projektu PL-0440 „Informatyzacja państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego oraz opracowanie systemu organizacji, zarządzania i udostępniania przez internet” uczestniczyło ponad 70 osób, w tym wiceprezes GUGiK Jacek Jarząbek, geodeta województwa pomorskiego Krystian Kaczmarek (inicjator projektu), WINGiK Roman Nowak oraz starostowie, geodeci powiatowi i przedstawiciele firm realizujących projekt. Zaawansowanie prac prezentowali m.in.: Tomasz Jewsienia, Dariusz Szymala, Krzysztof Biniak, Tomasz Wechterowicz i Bogdan Szczechowski. Patronem medialnym projektu jest redakcja GEODETY i Geoforum.pl.

KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA